Nr. 144. Kraków, dnia 27 Czerwca — Sobota. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ —
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w sali Sukienn[ic] — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (w 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze i ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberg); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającem się nowem półroczu uprasza my Szanownych Prenumeratorów o **wczesne** odnowienie przedpłaty, która wynosi:

półrocznie:

w miejscu . . . . **10** zlr.
z przesyłką pocztową . . . . . **12** „
w państwie niemieckiem . . . . **14** „

kwartalnie:

w miejscu . . . . **5** zlr.
z przesyłką pocztową . . . . . **6** „
w państwie niemieckiem . . . . **7** „

miesięcznie:

w miejscu . . . . **1** zlr. **80** c.
z przesyłką pocztową . . . . . **2** „ — „
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** „ **50** „

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia c. k. koncesyonowane biuro expedycyi (**Silberstein**) w hotelu **Saskim** przy ulicy Sławkowskiej dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w biurze tem zaprenumerują.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc, z przesyłką pocztową, po **50** centów tygodniowo.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści „**Panna Felicya**“ — pióra znakomitej autorki Waleryi Marenné (Morzkowskiej).

W sprawie konkurencyi nafty kaukaskiej.

***Wiedeń*, 23 czerwca.**

(☲) W ostatnim numerze (140) *N. Reformy* znajdujemy wiadomość, że na odbytej niedawno konferencyi kolejowej w Odessie kolej galicyjska Karola Ludwika zobowiązała się przyznać dla nafty kaukazkiej jak najdalej idącą zniżkę w kosztach transportu.

Kiedy niebawem po konferencyi odesskiej dzienniki doniosły, iż reprezentant dyrekcyi kolei, p. Lewicki, na odesskiej konferencyi deklaracyą w tym sensie złożył, informowaliśmy się u kompetentnego źródła, ale zapewniono nas że zbyt wielkiej wagi do tego przywiązywać nie należy, i że zobowiązań pozytywnych dyrekcya kolei galic. Karola Ludwika nie przyjęła.

Bądź co bądź podniesienie sprawy tej niewątpliwie jest na czasie, jeżeli bowiem owej zniżki cen przewozu jeszcze nie przyznano, nie wyklucza to rozporządzenia podobnego na przyszłość, bo przecież oświadczenie p. Lewickiego musiało mieć przyczynę. Wprawdzie reprezentanci rolnictwa, przemysłu i handlu, zebrani na ankietę kolejową w latach 1882/83, w osobnej rezolucyi wezwali rząd, aby nad tem czuwał, iżby przewozowi produktów zagranicznych na kolejach krajowych nie przyznawano taryf niższych, niżeli przewozowi takichże produktów krajowych. Przyznać też trzeba, że ministerstwo handlu, jako władza nadzorcza dróg żelaznych, ile możności czuwa nad przestrzeganiem zasady tej przez zarządy kolejowe. Ale wpływ ministerstwa pod tym względem jest i pozostanie ograniczony, dopóki wszystkie koleje żelazne nie przejdą na własność skarbu państwa. Kolej pozostająca w ręku przedsiębiorców prywatnych zawsze w pierwszym rzędzie będzie kierowała się względem na interes tych, którzy umieścili w przedsiębiorstwie kapitał swój, a władza nadzorcza niczego w tem zmienić nie może, bo na zasadzie koncesyi, stanowiącej pod tym względem ograniczenia, byłoby zapewne niełatwo sformować towarzystwo.

Otóż w danym tu wypadku zachodzi, o ile nam wiadomo, ta okoliczność, iż w interesie wywozu nafty kaukaskiej za granicę i w celu skierowania wywozu tego jak najdalej drogami żelaznemi rosyjskiemi znacznie obniżono taryfę z Odessy do stacyi Granicy. Nie mamy w tej chwili w pamięci cyfry dokładnej, jeżeli nas jednakże pamięć bardzo nie myli, nastąpiła niedawno obniżka ta w stosunku 281 do 200 czyli o blisko 30 proc. Wobec tego obojętną jest rzeczą dla krajowego przemysłu naftowego, czy galicyjska kolej Karola Ludwika do obniżki tej również taryfy swoje zastosuje czy nie; nafta kaukaska drogami rosyjskiemi i położonemi w Królestwie Polskiem do Granicy zawsze po niezmiernie niskich cenach przewozowych się dostanie.

Naszem więc zdaniem nie do tego dążyć należy, aby przeszkodzić obniżeniu taryfy przewozowej dla nafty kaukaskiej na kolei galic. Karola Ludwika, lecz raczej starać się zawsze o jeszcze korzystniejsze warunki taryfowe dla nafty galicyjskiej, aby w każdym razie z naftą kaukaską na dalszych miejscach zbytu konkurować mogła.

Produkcya nafty na Kaukazie znajduje się w ręku małej liczby przedsiębiorców i to jeszcze niezmiernie ruchliwych. Przedsiębiorcy ci nie szczędzą ani kapitałów, ani zachodów w celu jak największego rozpowszechnienia produktu swego w Europie. Utrudnienie przewozu jedną drogą nie jest dla nich przeszkodą, bo sobie wynajdą dziesięć innych. I tak np. chodzi pogłoska, że spółka kaukaska braci Nobel zamierza zbudować statki, przeznaczone specyalnie dla przewozu nafty, które kursować mają na Dunaju.

Galicyjscy producenci nafty powinni tedy też starania swoje ku temu skierować, aby produkcya była jak najtańsza i taryfa przewozowa jak najniższa. Ostatecznie bowiem nafta kaukaska tak daleką przecież musi odbywać drogę, że konkurencya z nią powinna być możliwą, byle warunki produkcyi i przewozu były odpowiednie. Co do tych to warunków wspominaliśmy w liście ostatnim, iż od dnia 1 maja r. b. nastąpiło zapowiadane zdawna obniżenie cen przewozu nafty z Galicyi do Śląska, Czech, Morawy i Dolnej Austryi. Dla uwydatnienia różnicy w opłacie przewozowej, jaka przez to powstała, zestawiamy tabelkę, wykazującą opłatę dawniejszą a teraźniejszą. Na kolejach austryackich panuje niestety jeszcze podwójny sposób obniżenia ceny, mianowicie obok prostego obniżenia taryfy, udzielanie t. z. refakcyi na pewne przestrzenie i pewną ilość towaru. W tabliczce poniższej umieszczamy tedy przy każdej miejscowości trzy cyfry, pierwsza oznacza taryfę z czasu przed dniem 1 maja, drugą taryfę teraźniejszą, trzecia oznacza wysokość ceny przewozowej przy uwzględnieniu refakcyi.

Otóż ceny przewozu nafty wynosiły, a względnie wynoszą za 100 kilo w centach:

Z	do Ołomuńca	do Pragi	do Berna	do Wiednia
Kołomyi	188·3	205·6	188·—	188.—
	146·6	179·5	158·6	164·4
	140·5	178·1	153·9	—·—
Gromnika	90·5	153·—	107·3	130·8
	78·2	139·—	95·2	118·7
	72·—	127·8	85·4	104·2
Grybowa	98·—	160·5	114·8	138·3
	78·2	139·—	95·2	118·7
	72·—	127·8	85·4	104·2
Nowego Sącza	107·—	169·5	123·8	147·3
	78·2	139·—	95·2	118·7
	72·—	127·8	85·4	104·2
Chyrowa	132·8	188·—	149·5	173·—
	105·2	164·1	122·2	145·7
	99·—	152·9	112·4	131·2
Olszanicy	143·8	188·—	160·5	146·8
	106·3	161·8	123·3	
	100·2	151·—	113·6	132·4
Ustrzyk	139·8	188·—	156·5	180·—
	109·—	165·9	126·—	149·5
	102·9	154·8	116·3	135·1
Lwowa	148·5	188·—	165·3	155·8
	115·3	168·1	132·3	
	109·1	158·6	122·5	141·3
Przemyśla	124·3	186·8	141·—	140·3
	99·8	160·9	116·8	
	93·6	149·7	107.—	125·8
Tarnowa	90·5	153·—	107·3	130·8
	73·—	137·3	90·—	113·5
	66·9	126·2	80·3	99·1
Zagórza *)	—·—	—·—	—·—	—·—
	103·1	156·—	120·1	143·6
	97·0	146·5	110·4	129·2
Krosna *)	—·—	—·—	—·—	—·—
	95·3	147·9	112·3	135·8
	89·1	138·6	102·5	121·3
Zagórzan *)	—·—	—·—	—·—	—·—
	87·3	146·3	104·3	127·8
	81·1	137·—	94·5	113·3
Gorlic *)	—·—	—·—	—·—	—·—
	87·9	146·9	104·9	128·4
	81·8	137·7	95·2	114·—

Z tabelki powyższej, którą objęliśmy najważniejsze stacye krajowe dla wywozu nafty i największe targi zbytu produktu tego, łatwo przekonać się, iż obniżka w niektórych relacyach jest dosyć znaczna, tak, iż mogłaby się przyczynić do rozszerzenia pola zbytu nafty galicyjskiej, gdyby tylko za pomocą odpowiedniej agitacyi zdołano nowo to pole wyzyskać. Z agentami nowej wielkiej firmy, eksploatującej źródła nafty na Kaukazie, spotkać się można we wszystkich wielkich miastach Europy. Nie wiemy, czy producenci galicyjscy postarali się o reprezentacyę choćby we wszystkich większych miastach Austro-Węgier.

Jeżeli wykazana powyżej obniżka taryf przewozowych jest dosyć znaczna, to jednakże nie sądzimy, iżby to już było „ostatnie słowo“ w tym względzie, przeciwnie jesteśmy zdania, iż producenci usiłowań o dalsze obniżenie taryfy kolejowej zaprzestać nie powinni. Sądzimy mianowicie, iż taryfy, obowiązujące na kolejach galicyjskich, które bardzo mało obniżono, jeszcze dalszej obniżce w interesie produkcyi krajowej uledz powinny.

Nie rozpisujemy się szerzej o tym przedmiocie, bo nie mieliśmy zamiaru pisać rozprawy o podniesieniu jedynego większego w Galicyi przemysłu. Z okazyi wzmianki taryfowej, umieszczonej w *N. Reformie*, chcieliśmy tylko tę jedną stronę kwestyi nieco wyświecić.

*) Nowe stacye kolei Podkarpackiej.

Drogi gminne i prywatne.

Polit. Corres. pisze: Dla administracyi wojskowej ważnem jest, aby wcześnie otrzymywała wiadomość o zamierzonych zmianach w sieci komunikacyjnej okolic, pod względem wojskowym ważnych, zwłaszcza u granic państwa. Co do dróg rządowych, krajowych i powiatowych ma administracya wojskowa wpływ zabezpieczony przez ustawy państwowe i krajowe. Inaczej rzecz się ma z drogami gminnemi i prywatnemi, które w pewnych okolicznościach są pod względem wojskowym ważne, ponieważ istnienie takich środków komunikacyjnych w pewnych razach może istotnie oddziaływać na możność obrony pewnego okręgu granicznego. Dlategoteż jest dla administracyi wojskowej w wysokim stopniu pożądanem, żeby o zamierzonem zakładaniu dróg gminnych i prywatnych w okręgach pod względem wojskowym ważnych, jeszcze przed wykonaniem tych dróg była powiadomioną, ażeby w razie, jeżeli byłby powód do wdania się w rzecz, mogło to w sposób właściwy nastąpić. Dlategoteż z inicyatywy wspólnego ministerstwa wojny władze krajowe we wszystkich prowincyach granicznych otrzymały polecenie starania się o to, aby o zamierzonem zakładaniu dróg gminnych i prywatnych we wszystkich nad granicą państwa położonych powiatach, a prócz tego w niektórych innych, dla celów wojskowych ważnych, a w rozporządzeniu wymienionych powiatach, przed wykonaniem tych dróg starostwa powiatowe zawiadamiały polityczną władzę krajową. Zobowiązanie to odnosi się tylko do sztucznie zakładanych dróg jezdnych a w górach nawet i pieszych, chociażby tylko do specyalnego celu były założone, zawsze jednak na pewien przeciąg czasu, choćby nawet bez stałego ich utrzymywania. Nie odnosi się zaś to zobowiązanie do zwykłych ścieżek polnych i leśnych. Polecono przeto politycznym władzom powiatowym, żeby zamierzone zakładanie takich środków komunikacyjnych albo istotne w nich zmiany wszelkiemi rozporządzalnemi środkami, zwłaszcza zaś za pomocą doniesień ze strony gmin i obszarów dworskich, dalej przy sposobności urzędowych podróży organów technicznych i administracyjnych, i przez spostrzeżenia żandarmeryi i t. p. ile możności utrzymywali w ewidencyi, i w danym razie zaraz składali relacye, które od wypadku do wypadku mają być udzielane właściwej komendzie korpusu.

W sprawie funduszów szkolnych.

Gazeta Lwowska donosi, że po dokonanej likwidacyi i uporządkowaniu funduszów szkolnych okręgowych z długiego szeregu lat, Namiestnictwo obecnie czuwa pilnie nad tem, aby skutek mozolnej pracy był całkowity i trwały. W tym celu utrzymywane są w stałej ewidencyi, ogólny stan zaległości funduszów szkolnych okręgowych, oraz stopniowe umarzanie tych zaległości. Starostowie mają peryodycznemi wykazami dostarczać dat autentycznych do tej ewidencyi, a każda niedokładność lub zwłoka w tej mierze zostaje natychmiast uchylaną. Świeżo otrzymali starostowie nowy okólnik w tej mierze. Wyjmujemy z niego główne zarządzenia:

W celu wprowadzenia jednolitości w sporządzaniu przedkładać się mających wykazów, polecono starostom w tym okólniku, ażeby na przyszłość nadsyłali oryginalne wykazy urzędów podatkowych, jak to ma miejsce przy wykazach zaległości funduszu propinacyjnego, co do którego zarządzenia rządu odniosły zupełny i jak wiadomo przez Sejm kilkakrotnie pochlebnie uznany skutek. Te oryginalne wykazy obejmować mają sumarycznie stan wszystkich zaległości fundacyj szkolnych i uwidocznić będącą na przypisie a nie uiszczoną należytość bieżącą. Jako zaległość dawniejsza wykazywana będzie cała zaległość po dzień ostatni ostatniego miesiąca bezpośrednio ubiegłego kwartału, zaś jako należytość bieżąca tylko opłaty, przypadające do uiszczenia w bieżącym kwartale. Z końcem każdego kwartału, niespłacona jeszcze należytość bieżąca doliczona będzie w następnym wykazie do zaległości dawniejszej, a nowy przypis za następny kwartał uwidoczniony zostanie w rubryce należytości bieżącej. W ten sposób wykazy przedstawiać będą z jednej strony ile ściągnięto w bieżącym kwartale na umorzenie dawniejszej zaległości, z drugiej zaś, ile na rachunek nowego przypisu.

W końcu zwrócono uwagę starostów, że dążyć powinni bezustannie do stopniowego i systematycznego umarzania dawniejszych zaległości, które w niektórych powiatach dosięgają jeszcze znacznej wysokości. W tym celu starostowie dołożyć mają usilnego starania, ażeby przypis każdego kwartału w tym samym okresie czasu był zupełnie wyrównany, a nadto pewna choćby mała część zaległości spłaconą. Niecałkowite uiszczenie należytości bieżącej będzie mogło tylko w pewnych wyjątkowych wypadkach, jeżeli nie przezwyciężone trudności stoją na przeszkodzie regularnemu wpływaniu prestacyj szkolnych, znaleść usprawiedliwienie, z reguły zaś zaległość dawniejsza nie powinna się powiększać przez doliczanie doń niesciągniętej reszty nowego przypisu.

Wystawa przemysłowo-rolna.

V.

***Warszawa*, 20 czerwca.**

W poprzedniej korespondencyi wspomniałem o doniosłem znaczeniu konkursu wzorowych gospodarstw rolnych w Królestwie. Nie wiele ich mamy, więc ogrom pracy przed nami leży. Pierwszym zwycięzcą został jeden z najwybitniejszych obywateli wiejskich p. Ludwik Górski i otrzymał wielki złoty medal za wzorowe prowadzenie kilko-folwarcznego gospodarstwa Sterdyń w pow. sokołowskim, wyjątkową porządną i ścisłą rachunkowość i osiągnięte wysokie dochody przy praktycznem urządzeniu. Prócz tego otrzymali medale pp. J. Pruski z Dyblina (pow. lipnowski) za oszczędnie a racyonalnie prowadzone gospodarstwo, S. Trębicki z Piekar (pow. łęczycki) za typowo nakładowe gospodarstwo, prowadzone w kierunku przemysłu rolnego i wykonywania melioracyi oszczędnie, siłą kapitałów osiągniętych z dochodów, a przynoszących wysokie procenty, wreszcie p. F. Zakrzewski za oszczędnie a porządnie prowadzone gospodarstwo w Stawie, (pow. gostyński) dające bardzo wysokie dochody. Powinszować należy komitetowi powzięcia myśli premiowania włościańskich gospodarstw rolnych. Nagrodzono pięć zagród listami pochwalnemi z miłym dla drobnego rolnika dodatkiem w postaci młocarni.

Rolnictwo ukończyło już swój popis, przez co połowa placu wystawowego została opróżniona. Remizy stoją puste, dopóki nie napełnią się wy-

PANNA FELICYA.

POWIEŚĆ

10

przez

Waleryę Marrené.

(Ciąg dalszy.)

Panna Felicya może w głębi duszy nie była zadowolnioną z wyboru brata, przecież kochała go tak bardzo, iż nigdy nie okazała tego Maryni. Myślała ona tylko o tem, by wynaleźć jaki sposób zyskania nominacyi jego na wakującą posadę, a tem samem ziścić, lub przynajmniej przybliżyć spełnienie marzeń młodej pary.

Weszła do mieszkania z rumieńcami gorączki na twarzy. Zaraz na wstępie spotkała ubierającą się matkę. Pani Słońska nie miała czasu dnia tego niepokoić się o córkę, ani tworzyć przypuszczeń o wszystkich nieszczęściach, jakie spotkać ją mogły, gdyż w tej chwili zajęta była czem innem. Słońce, świecące po wielu dniach niepogody, nasunęło jej myśl przechadzki. Chęć podobna była niezmiernie rzadką, przecież zdarzały się dnie, w których pani Słońska zrywała się niespodzianie ze swojej kanapki, odrzucała papierosy, przypominała sobie, że kiedyś była piękną i zdawała się gonić młodość ubiegłą.

Wówczas wydobywała dawne stroje, przykrojone do obecnej mody, za pomocą resztek kosmetyków, oszczędzonych z największą starannością, zacierała, o ile to być mogło, ślady czasu, wywoływała znów sztuczne rumieńce na policzki, a wtedy można w niej było poznać oryginał portretu, wiszącego nad kanapą. Bruzdy jej twarzy wygładzały się, powleczone grubą warstwą blanszów i różów, a odświeżone usta przybierały znowu konwencyonalny uśmiech, jaki tam na nich spoczywał.

W takich tylko chwilach pani Słońska wychodziła na ulicę. I to wówczas, gdy miała toaletę odpowiednią swoim wyobrażeniom. Były to rzadkie, świąteczne dnie jej życia. Jeśli to była niedziela, szła do kościoła, a potem do Saskiego ogrodu, lub przechadzała się po Krakowskiem Przedmieściu i Nowym Świecie. Tam wszędzie były tłumy. Jeśli to był dzień powszedni, szukała także miejsc uczęszczanych. Szła zwykle z synem lub córką, chętniej z nim, niżeli z nią; czasem z obojgiem, nie dla tego, by podzielić się z dziećmi myślami lub wrażeniami, bo w tych przechadzkach zwykle nie mówiła nic, milczała uśmiechniona, z oczyma, które bądź to z powodu kunsztownego podmalowania, bądź podniecenia chwili, błyszczały dziwnie. Brała które z dzieci naprzód, bo tak wypadało, a potem, że nigdy w życiu nie umiała radzić sobie samej, że lękała się, by ją nie przejechano, nie potrącono.

Dla czego szła na owe spacery wśród tłumu? Jakie myśli, czy marzenia gościły wówczas w jej duszy? To było tajemnicą dla niej samej. Zrywała się, jak chory z łoża boleści, czuła budzące się nagle dawne żądze i pragnienia. Ale żądze i pragnienia były bezsilne. Daremnie chciała wyobrazić sobie, iż jest znowu piękną, szczęśliwą kobietą, jaką była dawniej. Złudzenie to trwać nie mogło. Po kilku godzinach powracała do domu wyczerpana i znużona. Zdejmowała z rodzajem niecierpliwości odświętne ubranie i w ciemnym szlafroczku kładła się znowu na kanapce z papierosem w ustach. Tylko twarz jej, gdy się na nią patrzało bez woalki, czyniła wrażenie maski i raziła dziwnie wśród ubogiego otoczenia.

Powróciwszy z takich wycieczek, pani Słońska była drażliwszą niż zwykle, a za każdym kłębem dymu wydobywało się z jej piersi westchnienie. Później uspokajała się stopniowo, wpadała w zwykłą apatyę, aż znowu zbierały się w niej nowe siły, nowe pragnienia i znów wybuchały podobnym paroksyzmem.

Dnia tego korzystając z nieobecności córki, która, ile razy matka dobywała swoje słoiki i pędzelki, wzruszała ramionami, z wszelką swobodą malowała sobie twarz i trzeba przyznać, robotę tę doprowadziła do pewnego artyzmu. Kiedy Felicya powróciła, delikatne rumieńce, lekko przysypane pudrem, zastąpiły zwykłą żółtawą bladość jej cery. Dwa regularne łuki brwi ciemnych zataczały się nad oczyma, usta powleczone karminem, wraz z barwą młodości, przybrały stosowny uśmiech, ów uśmiech bezmyślny, którego nie wykształciło życie. A gdy włożyła czarny aksamitny kapelusz, co rok starannie przerabiany, pomimo, że każdej zimy służył zaledwie kilka razy i upięła na nim czarną koronkową woalkę, to trzeba było przyznać, iż strój i sztuka cudów dokazać mogą, bo wyglądała przynajmniej o dwadzieścia lat młodszą, niż codziennie.

Przeglądała się też w źwierciedle, stojącem na komodzie z widocznem zadowoleniem, zawiązując w kokieteryjny węzeł wstążki od kapelusza.

— Dobrze, żeś wróciła — odezwała się, widząc wchodzącą córkę. — Śliczny czas, chciałam przejść się trochę.

Mówiąc to, nie spojrzała wcale na twarz Felicyi, nie dostrzegła jej zafrasowanego wyrazu, była jedynie zajęta sobą.

Felicya nic nie odpowiedziała. Było jej wszystko jedno iść z matką, czy z stać w mieszkaniu, skoro czuła się zupełnie bezsilną w obec okoliczności. Siadła w milczeniu na pierwszem krześle koło drzwi, czekając cierpliwie aż matka się ubierze. Pani Słońska zaś z drobiazgową akuratnością ludzi, którzy spieszyć się nie potrzebują, których czas nie ma wartości żadnej, a godziny są obojętne, kładła syberynowe okrycie, starannie oczyszczone i strzepywała z niego mikroskopijne pyłki, jakie jeszcze dostrzedz zdołała, przyczepione do strzępiastego materyału.

Uczyniwszy to, dopiero wyjęła z kuferka kołnierz i mufkę tumakową, dobrze zachowaną, z których rozeszła się mocna woń piżma. Kołnierz zapięła, wsunęła z przyjemnością ręce w zarękawek, podbity fiołkowym atłasem, lubując się nawet przez rękawiczkę miękkiem dotknięciem materyi. I tak ustrojona, obejrzawszy się raz jeszcze ze wszystkich stron, o ile na to pozwalały rozmiary toaletowego lusterka, rzuciła na córkę okiem pełnem tryumfu i żałości razem, jakby chciała mówić: „A co? jak świetnie wyglądam jeszcze! Czy nie jestem stworzona do wszystkich zbytków życia, których mi brakuje!“

Widocznie także, wraz z odświętnym strojem i sztucznem odmłodzeniem twarzy, myśl jej a nawet ciało nabierało rzeźwości. Wyprostowała się, a przez to zdawała się wyższą, niż zwyczajnie. Krok jej stał się elastyczny, tak dalece, iż nic nie zdradzało w niej istotnego wieku.

Ubrawszy się już zupełnie, zwróciła dopiero uwagę na Felicyę i doznała rzeczywistej przykrości, z powodu, iż toaleta córki, jakkolwiek czysta i przyzwoita, nie mogła iść w porównanie z jej własną. Felicya była cała czarno ubrana, gdy tymczasem fiołkowe wstążki i upięcie kapelusza, oraz fiołkowa podszewka zarękawka, nadawały coś strojnego ubiorowi matki.

Pani Słońska dnia tego, może dzięki właśnie temu ubiorowi, była w wybornym humorze; podeszła do Felicyi i spojrzała na nią z czułością

— Poczekaj Felutko — wyrzekła — jak wygram na loteryi....

Wyraz ten „loterya“ podrażnił Felicyę, szczególniej w chwili, kiedy tak ciężka troska leżała jej na głowie.

— Niech też mama raz da pokój z loteryą — odparła szorstko.

Ale pani Słońska nie zważała na tę przerwę i mówiła dalej:

— Zobaczysz, kupię ci taki sam kołnierz i zarękawek tumakowy... nie ma jak tumaki! Noszę je już lat dziesięć, a patrz, jakie świeże. Takie same widziałam w oknie u kuśnierza i zaszłam zapytać się wiele kosztują. Sto rubli! czy uwierzysz? sto rubli!... bo to są tumaki borowe, nie takie zwyczajne.

„Sto rubli“, cyfra ta zastanowiła Felicyę.

— Czy mama jest pewną — zapytała nagle — że garnitur ten jest wart aż tyle?

— Najpewniejszą!... Zresztą możesz iść i zapytać wiele pod teatrem kosztuje; tam właśnie podobny widziałam.

Oczy Felicyi błyszczały, przyszła jej myśl jakaś.

— Czy mama wie — zawołała.

Urwała nagle; namyślała się, czy roztropnie uczyni, idąc za pierwszym popędem.

— Cóż takiego? — rzuciła pani Słońska niedbale.

Przez ten czas znowu spoglądała w lustro i cieszyła się sobą.

— Czy mama wie — powtórzyła Felicya, już zupełnie zdecydowana uskutecznić pierwszy zamiar — że w biurze Adolfa jest znowu wakans?

(C. d. n.)

robami rękodzielników, przeznaczonemi na sprzedaż. Więc i ja kończę z rolnictwem i przechodzę do przedmiotów, zostających z niem w związku.

W pawilonie rybackim zwracały uwagę rolników plany, mapy i opisy przedsięwziętych już robót drenerskich i irygacyjnych inżyniera K. Girdwoyna, brata znanego ichtyologa, do czego dołączono cały komplet narzędzi używanych w melioracyach ziemnych. Zdaniem znawców prace p. G. w kierunku zraszania i osuszania gruntów odznaczają się wielką znajomością rzeczy, bogactwem pomysłów, dokładnością i sumiennością.

Wspomniałem już o wystawie nasion p. Wasilewskiego i Pilaskiego, teraz należy poświęcić kilka słów pawilonowi zakładów przemysłowo-zbożowych p. Kropiwnickiego Ciekawy ten pawilon przedstawia różne gatunki ziemi, na której rośnie zboże, przerabiane w młynach wystawcy, ziarna zbożowe rozmaicie czyszczone, zestawienie ziarna żyta i pszenicy z różnych okolic kraju, zanieczyszczenia zboża, rozmaitego rodzaju mąki i wszelakie pieczywa.

Ważny dział na wystawie stanowiły machiny i narzędzia rolnicze. Sędziowie tego działu głęboko zastanawiali się nad sposobem udzielania nagród i postanowili udzielać medale za narzędzia krajowego pomysłu i wyrobu, świadectwa uznania narzędziom zagranicznego pomysłu i listy pochwalne za dobrą produkcyę krajową narzędzi zagranicznych. Wreszcie dobór narzędzi, godnych zalecenia, *jury* postanowiło zgrupować na wystawie w miejscu widocznem. Wiele wypadałoby napisać o tym ważnym dziale przemysłu krajowego, który znakomicie w Królestwie się rozwinął. Rzecz ta zasługuje na osobne studyum. Nie mogąc na tem miejscu zapuszczać się w roztrząsanie szczegółów, ograniczam się na przytoczeniu wyroku sędziów.

Otóż medale złote przyznano: p. Floryanowi Grubińskiemu, za zastosowanie systemu rolkowego do ruchu żniwiarki, tudzież za wielce pomysłowe urządzenie w niej odkładania; p. Lilpopowi i Rau, za wyrabianie narzędzi rolniczych w obszernym zakresie, tudzież za nowonadany przedsiębiorstwu racyonalny rozwój, umożliwiający konkurencyę z zagranicą; firmie Wolskiego z Lublina za wytrwałe i usilne rozwijanie wyrobu machin i narzędzi rolniczych i dobre ich wykonanie.

Medale srebrne: p. S. Ławickiemu, za wyrabianie narzędzi rolniczych praktycznego wzoru, z kierunkiem osiągnięcia taniej produkcyi; firmie Rehfeld i Dubeltowicz, za staranne wyrabianie tanich żniwiarek, tudzież niektórych innych narzędzi, według dobrych wzorów zagranicznych; fabryce odlewów machin i narzędzi rolniczych w Bliżynie za dokładne odrobienie pługów Ciechockiego i okazy odlewów do machin rolniczych, dokładnie wykonane.

Medale bronzowe: firmie Sarna z Płocka, za wyrabianie narzędzi rolniczych, zdatnych do praktycznego użytku; pp. Rudnickiemu i Kuczyńskiemu w Pruszkowie, za narzędzia rolnicze praktycznego wzoru z kierunkiem osiągnięcia taniej produkcyi.

List pochwalny: p. Józefowi Suchekiemu w Gidlach, za wytrwałe usiłowania w kierunku wyrabiania pługów praktycznego wzoru, w połączeniu z możliwą ich taniością.

Dyplomy uznania klasy I-szej przyznano pp.: Cegielskiemu i Trylskiemu, za dobór narzędzi dobrego typu firmy Cegielskiego w Poznaniu, zastosowanych do potrzeb miejscowych, a z postępem czasu udoskonalonych, któremi kraj od lat wielu jest zasilany, tudzież za wprowadzenie wyborowych machin i narzędzi rolniczych zagranicznego typu i wzoru; Zygmuntowi Ostrowskiemu za sprowadzenie narzędzi nowego typu, jakkolwiek jeszcze w kraju niewypróbowanych, jednakże kształtem i budową rokujących praktyczną użyteczność, a nadto za wieloletnią pracę w kierunku wprowadzania do kraju machin i narzędzi rolniczych najlepszego typu i wyrobu.

Dyplomy uznania klasy II-giej pp.: Herm. Goldenringowi za sprowadzenie machin i narzędzi zagranicznych wypróbowanej praktyczności, jako to: młocarni parowych Marshala, pługów Eckerta i trieurów Parnolleta; Wasilewskiemu i Pilaskiemu za sprowadzenie machin i narzędzi dobrego zagranicznego typu i wyrobu, jako to: kultywatorów i wieloskibowców Kuhnkego, młocarni kieratowych Hofhera, tudzież za usiłowanie rozpowszechnienia innych wyborowych narzędzi; Alfredowi Grodzkiemu za sprowadzenie narzędzi zagranicznych, do uprawy roli i siewu Rudolfa Sacka, trieurów Mayera i młocarni parowych Claytona i Suttlewortha.

Z pawilonów, zawierających przyrządy cukrownicze i gorzelniane, na szczególną zasługują uwagę okazy najnowszej konstrukcyi, wystawione przez fabrykę pp. Rudnickiego i Kuczyńskiego w Pruszkowie. Widzimy tam machiny i lokomobile po raz pierwszy w kraju w całości zbudowane w warsztatach pruszkowskich. Wyroby pp. Rudnickiego i Kuczyńskiego odznaczają się szczególną budową i trwałością żyskały też ogólne uznanie nawet zagranicznych fabrykantów.

W dziale powoźnictwa, wozów i bryczek, odznaczają się powozy p. Reuta, Bruhla i innych, wozy fabryki Lilpopa i Raua, oraz bryczki ordynata hr. Zamoyskiego i p. Augustynowicza.

Kiedyśmy wspomnieli o różnych machinach, używanych w przemyśle rolnym, z uznaniem podnieść należy dążność naszych ziemian do podniesienia gospodarstw rolnych przez nadanie im kierunku przemysłowego. W jednym z poprzednich listów mówiłem o naradach rolników w sprawie hodowli bydła rogatego. Dziś znowu podaję wyniki obrad, jakie odbyły się w sprawie założenia spółki mleczarskiej. Gospodarstwo nabiałowe stoi u nas bardzo nisko. Dla nadania mu racyonalnego a zarazem praktycznego kierunku, trzeba wspólnej pracy. Obradowano nad pytaniem, postawionem przez dra Lessera: Jakie środki przedsięwziąć należy dla ułatwienia zbytu produktów nabiałowych? Zdaniem referenta należy wyrabiać je w stanie niesłodkim, a następnie jako punkt główny zbytu utworzyć w Warszawie mleczarnię centralną. Sprzeciwiali się temu pp. Jezierski i Boetticher. Obydwaj mówcy przemawiali za tworzeniem wzorowych mleczarni na wsi w celu praktycznego kształcenia umiejętnych serkarzy i maślarzy, poczem dopiero wysyłać należy wyroby na wystawy zagraniczne, ażeby w ten sposób zarekomendować masło i sery polskie za granicą. Ostatecznie uchwalono zakładać akcyjne mleczarnie wiejskie.

Ważne także odbyły się narady w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu nad podniesieniem upadającego gorzelnictwa w skutek wysokiego podatku akcyzowego, przewrotnej spekulacyi, przemytnictwa na pograniczu Prus i Austryi etc. Jako środek ratowanta gorzelnictwa p. Stanisław Zawadzki zaprojektował założenie w Warszawie akcyjnego towarzystwa rektyfikacyi spirytusu. Ma ono budować magazyny, które będą przyjmowały na skład okowitę i dawały zaliczki. Celem towarzystwa będzie wywóz spirytusu za granicę do portów morza Śródziemnego. Ministerstwo zatwierdziło już ustawę, a połowa akcyi jest już rozebraną. Na wniosek p. Płończyńskiego uchwalono, ażeby wybrani delegaci objechali wszystkie gorzelnie krajowe celem wyjaśnienia właścicielom doniosłości spółki i rozebrania akcyi. Zakład rektyfikacyjny postanowiono założyć w Odessie, która dla handlu spirytusem przedstawia więcej widoków od Hamburga.

Widzicie, że nie próżnujemy tutaj i bronimy się od biedy jak można.

Zanim przejdę do nadzwyczaj ważnej gałęzi bogactwa krajowego, reprezentowanego przez leśnictwo, wspomnieć muszę o smutnej bardzo sprawie.

Komitet wystawowy nie spisał się w doborze sędziów. Przeciw wyrokom *jury* posypały się protesty najpierwszych i najzasłużeńszych firm w kraju. Wystawcy wszystkich dotychczas ocenionych grup przemysłu są niezadowoleni z orzeczenia sędziów. I mają słuszność — bo się okazało, że na sędziów powołano ludzi nie mających pojęcia o przedmiotach ocenianych, lub też sędziami byli współzawodnicy na wystawie, protegowani przez komitet. Wyroki były dorywcze, okazywały brak wiary w przemysł krajowy, a byli niestety sędziowie, co przyznawali nagrody zakładom posiadającym cudzoziemską administracyę. Materyał krytyczny wzrasta ciągle.

Mimo wszelkiej słuszności po stronie wystawców warszawska filia waszych Stańczyków żżyma się i staje w obronie nieomylności komitetu i sędziów. Znane z konserwatywnego warcholstwa *Słowo* hałasuje frazesami w rodzaju „z zatęchłych bagien *libero-vetowstwa* (!!) podnosi się skrzeczenie żabek przeciw poważnym wyrokom... podnosi się zły duch narodu... ujadają krzykacze i furfanci... pojawiają się niesforne manifesta warchołów i t. d.“ Kto jest warchołem? Z pewnością nie ci, co stają w obronie pokrzywdzonych przemysłowców, lecz ci, co w obronie wyłączności i protekcyi wykrzykują „oni ujadają“, a najpoważniejszych i zasłużonych w kraju przemysłowców nazywają żabkami. Warszawscy *Riaziańce* cieszą się zapewne i to samo pisać będą w *Nowoje Wremia*.

Gdyby komitet nie mianował sędziów, lecz, jak wszędzie się dzieje, na członków *jury* powołał sędziów wybranych przez wystawców, nie miałby żadnych nieprzyjemności i nie potrzebowałby tworzyć komisyj apelacyjnych i ogłaszać powtórnych sądów.

Rosyjska napaść.

Przed kilku dniami w przeglądzie politycznym podaliśmy treść wyzywającego artykułu *Petersb. Wiedom.* oskarżającego władze austryackie o jawną agitacyę przeciw Rosyi. Półurzędowy ten dziennik odznacza się demonstrowaniem zawziętej nieprzyjaźni dla Austro-Węgier. Niedawno zamieścił p. Awsieienko siarczysty artykuł przeciw Węgrom z powodu odwiedzin Czechów w Peszcie. Obecnie rzucają się *Petersb. Wied.* na rząd przedlitawski. Oto co pisze ten dziennik w tej mierze: „Polacy austryaccy po dawnemu nie przestają objawiać właściwych im specyalnych *ad usum* galicyjskich Rosyan (Rusinów) poglądów na swobodę i równouprawnienie, na stosunki „równych do równych i wolnych do wolnych“. Zaledwie zamilkł telegraf w doniesieniach o bezmyślnej a niecnej demonstracyi przeciw Rosyi, dokonanej we Lwowie z powodu śmierci zbiegłego z Warszawy „studenta-patryoty“, który dopuścił się niesłychanej napaści na swego zwierzchnika, a już otrzymujemy wiadomości o charakterystycznych symptomatach, świadczących o prawdziwym nastroju przyszłego jądra przyszłego *krulestwa*. Z przykrością wyznajemy, że miejscowe wyższe władze austryackie odgrywają przy tem rolę nie zostającą w harmonii, jak przypuszczamy, z tendencyami wiedeńskiego centralnego rządu. Znowu obiegają plotki o „panrosyjskiej agitacyi“, o “zdradach moskalofilskich“, znów prześladują niesłychanie najlepszych synów bratniej nam galicyjskiej Rusi. Ojciec Iwan Grygorjewicz Naumowicz, przebywający obecnie w Wiedniu, gdzie się leczy z chorób, wyrosłych w polskich więzieniach, zawezwany został, jak donosi lwowski *Przegląd*, przez lwowską dyrekcyę policyi do złożenia objaśnień o celach ostatniej jego podróży do Rosyi i motywach jego obecności na uroczystościach petersburskich z powodu obchodu tysiącletniej pamięci naszych świętych apostołów. Prześladowaniu ulegli także byli galicyjsko-rosyjscy deputowani W. A. Kowalskij i D. N. Kułaczkowskij, przyczem pierwszego z nich redaktora „Zbioru ustaw państwa“ oskarżono o tłomaczenia w języku „moskiewskim“, nie zaś „ruteńskim“ prawdziwie austryackim. Na czem się to wszystko skończy, Bóg jeden wie! Ojciec Naumowicz oświadczył, że gotów dać wyjaśnienia nie lwowskiej, lecz wiedeńskiej policyi. Kowalski prawdopodobnie będzie zmuszony na „własną prośbę“ opuścić zajmowane stanowisko. Rzecz najważniejsza wiedzieć, czy i kiedy wiedeński rząd centralny zamierza położyć tamę tym nadużyciom? Co powiedzieliby w Wiedniu, gdyby w Berlinie naprzykład urzędownie protegowano i zezwalano na demonstracye przeciw Austryi?“

Tak pisze półurzędowy organ rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych o postępowaniu rządu zaprzyjaźnionego mocarstwa. Pomijając już tu napaści na austryackich Polaków — do nich jesteśmy przyzwyczajeni — dziwić się należy przewrotności *Petersb Wied.*, które bez ogródki uważają Galicyę za kraj rosyjski, i żądają, aby rząd austryacki obojętnie przypatrywał się agitacyi rosyjskiej. Dziennik petersburski faktyczną agitacyę nazywa plotką — piękna plotka! A odezwa, obiegająca między ludem ruskim, wzywająca go do prawosławia i emigracyi do Rosyi, niedawno przez władze austryackie schwytana, a propaganda prawosławia, jawnie w Galicyi prowadzona przez płatnych agentów rosyjskich, a dziełka ludowe, wzywające lud ruski do oddania się pod opiekę rosyjskiego cara, ciągle konfiskowane przez prokuratoryę — czyż nie są dowodem rosyjskiej agitacyi w Galicyi? Nie Austrya agituje przeciw Rosyi, lecz ta ostatnia agituje w w krajach, zostających pod panowaniem cesarza austryackiego, przeciw Austro-Węgrom. Czyż rząd austryacki może pozwolić swoim obywatelom na wrogie, publiczne przeciw państwu występowanie po za jego granicami? A tak postąpili goście galicyjscy w Petersburgu, jeżeli doniesienia dzienników rosyjskich były prawdziwe. Coby Rosya powiedziała, gdyby ktoś w Galicyi wzywał publicznie mieszkańców Królestwa, Litwy, Wołynia i Podola do oddania się pod opiekę cesarza austryackiego? Zaiste, czelność *Petersb. Wiedom.* jest zadziwiającą!

Naszem zdaniem władze austryackie zbyt są powolne wobec intrygi rosyjskiej a natomiast zbyt surowe wszędzie, gdzie mogą podejrzewać choćby cień demonstracyi przeciw Rosyi. Na dowód przytoczyć można wytoczenie śledztwa przeciw p. Platonowi Kosteckiemu za mowę, wygłoszoną na pogrzebie Żukowicza. Niech Rosya zaniecha agitacyi w Galicyi a nie będzie mowy o „prześladowaniu galicyjskich Rosyan.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 czerwca

Do *Nar. Listy* donoszą z Berna, że między namiestnikiem Schoenbornem a ministrem Conradem powstał żywy spór z powodu obsadzenia posady jednego z inspektorów krajowych morawskich. Spór ten zaostrzył dawniejsze a niemałe zatargi między tymi panami, i — jak pisze wymieniony dziennik — doprowadzić może do przesilenia, którego ofiarą jednak nie padnie namiestnik, ponieważ czescy posłowie chcą po zwołaniu Rady państwa całego wpływu swego użyć, ażeby doprowadzić do dymisyi ministra oświaty.

W lutym b. r. odbyła się — jak wiadomo — w Wiedniu konferencya biskupów austryackich, na której między innemi postanowiono wydać wspólny list pasterski. Publikacya ta opóźniła się skutkiem śmierci kardynała Schwarcenberga. Dopiero wczorajszy *Vaterland* ogłasza w całości obszerny ten dokument. Po wstępie, mieści list pasterski ośm rozdziałów. Pierwszy zwraca się przeciw niedowiarstwu i indyferentyzmowi, którym przypisuje smutne objawy anarchizmu. Drugi rozdział zwalcza pod nazwą materyalizmu panujący powszechnie zbytek i chęć używania. Trzeci upomina wiernych, aby gorliwie wykonywali praktyki religijne. Czwarty ubolewa nad tem, iż święcenie niedzieli i świąt uroczystych jest zaniedbane, że przemysł i handel są w te dnie tak samo w ruchu jak w dnie powszednie, i żąda by ściśle przestrzegano święcenia niedzieli. Piąty rozdział zwraca się przeciw sporom narodowościowym wzywając, by wszyscy bez względu narodowości byli sobie braćmi i wzajemnie język swój i prawa szanowali. Szósty potępia wolnomularstwo, powołując się na zeszłoroczne pismo Stolicy apostolskiej. Siódmy uderza na złą prasę, której czytanie samo jest grzechem — i zaleca popieranie dzienników katolickich. Osmy rozdział wreszcie odnosi się do życia rodzinnego i szkoły, które powinno być więcej przeniknione duchem religijno moralnym, aby dorastające pokolenia chronić od szkodliwych wpływów współczesnych. Z naszych biskupów podpisani są na okólniku: arcybiskup Issakowicz, arcybiskup Sembratowicz, biskup Dunajewski, biskup Solecki i administrator dyecez. kan. Gwiazdoń.

Budżet wojskowy austryacko-węgierski na rok 1886 będzie — jak donosi jedno z pism wojskowych — prawie zgodny z sumami, dozwolonemi na rok bieżący, i w tych tylko rubrybach nieznaczne zawrze podwyższenie, w których już poprzednie budżety podwyższenie takie zapowiadały. Szczególniej zaś ma żądać ministerstwo wyższych kwot na stopniowe podniesienie etatu wyższych stopni wojskowych lekarzy.

Petersburski korespondent *Mosk. Wiedemosti* tak charakteryzuje obecne położenie w Petersburgu: „Nastrój teraźniejszy — pisze on — wyraża się ogólnem oczekiwaniem zmian, jakąś niemocą, przeświadczeniem o niemożliwości wyjścia z nędznego położenia ekonomicznego, oraz brakiem energii i umiejętności wzięcia się do rzeczy dla rozprawienia się z dławiącym nieładem“. Ta gorzka dla rządu prawda nie podobała się lokajskiemu *Now. Wrem.*, które na to odpowiada, iż gdy *Tout Petersbourg* upaja się wciąż boskiemi *pas* baletnicy włoskiej Zucci — nie może być mowy o „niemocy“. Jakżeż wielki w tych słowach petersburskiego dziennika maluje się upadek moralny społeczeństwa rosyjskiego. Na poważną polityczną uwagę odpowiada się pornograficznym żartem.

W świecie politycznym zrobiła pewne wrażenie wiadomość, podana przez londyński *World*, jakoby poseł rosyjski p. Staal otrzymał z Petersburga polecenie zażądania od lorda Salisbury pewnych wyjaśnień. Z depeszy telegraficznej, donoszącej o tej wzmiance *Worlda* nie można się domyśleć, do czego owe wyjaśnienia mają się odnosić. Prawdopodobnie spowodowały rząd rosyjski do tego kroku znane mowy Salisburego i Churchilla w których obaj dzisiejsi ministrowie występowali ostro przeciw Rosyi. Położenie, w jakiem by się gabinet konserwatywny znalazł, jeżeli się powyższe przypuszczenie sprawdzi, przypomina żywo pierwsze chwile rządów Gladstone'a. Prezes gabinetu angielskiego musiał wówczas na żądanie hr. Karolyi'ego odwołać ubliżające Austryi wyrażenie, które mu się wymknęło, gdy był jeszcze naczelnikiem opozycyi. Być może, że lord Salisbury nie pójdzie w tym wypadku za przykładem Gladstone'a; uniżenie się wobec Rosyi w chwili obecnej dostarczyłoby tylko pożądanej broni jego przeciwnikom w parlamencie.

Sprawa następstwa tronu w Brunszwiku wolnym krokiem posuwa się naprzód. Zdaje się, iż ks. Cumberland nie ma już najmniejszej nadziei objęcia tronu brunszwickiego. Natomiast panuje jeszcze zupełna niepewność co do osoby, której rada związkowa powierzy rządy. Zapewne obsadzenie tronu nie nastąpi tak prędko, jak przypuszczano pierwotnie. Z Berlina donoszą, że w kołach rządowych zamierzają powierzyć radzie regencyjnej rządy w Brunszwiku na czas jednego roku. W ten sposób nastąpiłoby rozstrzygnięcie tej sprawy dopiero w dalszej przyszłości

Programy polityczne i odezwy przedwyborcze są dziś na porządku dziennym we Francyi. Z pomiędzy stronnictw republikańskich pierwsi wystąpili z odezwą do narodu członkowie radykalnej lewicy. W kilka dni później odbyło się w Paryżu posiedzenie, w którem wzięli udział deputowani z lewego centrum, Unii republikańskiej i Unii demokratycznej. Na zgromadzeniu tem wybrano prowizoryczny komitet wyborczy. Gdy jednak przyszło do obrad nad odezwą wyborczą, pokazało się, że między pojedynczemi grupami tak znaczne zachodzą różnice, iż powzięcie stanowczej uchwały musiano odłożyć na później. Członkowie lewego środka żądali zupełnego zerwania z radykalistami; na to nie chcieli żadną miarą przystać oportuniści z Unii republikańskiej. W nadziei, że porozumienie nastąpi prędzej w drodze prywatnej postanowiono odroczyć posiedzenie do dnia dzisiejszego.

Po raz siódmy od początku swego politycznego zawodu przyjął Depretis na siebie obowiązek złożenia gabinetu. Znaczna część dotychczasowych ministrów zatrzyma prawdopodobnie swe teki. Najwięcej trudności sprawi Depretisowi wyszukanie odpowiedniej osobistości na ministra spraw zagranicznych. Obowiązkiem przyszłego kierownika zagranicznej polityki włoskiej będzie wyszukanie sposobu wycofania się z Sudanu i Abisynii bez drażnienia włoskiej dumy narodowej. Ostatnie posiedzenie Izby posłów odbyło się bardzo spokojnie. Na początku posiedzenia powstał Depretis i przemówił słów kilka. „Król polecił mi wczoraj ułożyć listę nowego gabinetu, a ja podjąłem się tego zadania.“ Izba wysłuchała słów tych w milczeniu. Następnie uchwalono budżet dochodów 171 głosami przeciw 53 Mancini przedłożył Izbie wniosek o przedłużenie traktatu żeglarskiego z Francyą; Izba uchwaliwszy nagłość tego wniosku, odesłała go do komisyi. Dziś złoży komisya zapewne sprawozdanie z tego wniosku, a jutro ma nastąpić odroczenie Izby.

Daily News podaje dokładny opis zdobycia Chartumu na podstawie opowiadań kupca greckiego Rosii Penago, który przez cały czas oblężenia bawił w tem mieście. Niedostatek żywności dawał się uczuwać mieszkańcom w najwyższym stopniu. Zjedzono wszystkie małpy, wielbłądy i szczury. Część ludności żywiła się trawą, inni sokiem palmowym. Pożywienie Gordona stanowiły biszkopty. Ani Gordon, ani też nikt z jego podwładnych nie przewidywał zdrady Farage. Pewnego dnia dały się na ulicy słyszeć przeraźliwe okrzyki, tłumy ludności przebiegały miasto w największej trwodze. Wkrótce pojawili się Arabowie. Jeden z nich wpadł do domu Gordona, zabił go wystrzałem z pistoletu, a zatknąwszy głowę jego na długą dzidę zaniosł ją w tryumfie do obozu Mahdiego w Omderman. Towarzysze proroka porwali tę głowę, pluli na nią i wyrywali z niej włosy. Ciało Gordona porąbano w kawałki. — W mieście trwała rzeź do wieczora. Krew płynęła ulicami, a opowiadający o tych wypadkach Grek pośliznął się parę razy na kamieniach krwią zbroczonych. O 8 wieczorem kazał Mahdi oznajmić swemu wojsku, że Allah nakazuje zaprzestać rzezi. Gdy w dwa dni później pojawił się pod miastem parowiec angielski pod dowództwem Wilsona, panowała między Arabami niezmierna radość, gdyż w razie wylądowania nikt z załogi nie byłby uniknął śmierci.

Sprawy miejskie.

Wodociągi krakowskie.

Czas w Nr. 139 zamieścił następujące pismo: „Dnia 6 lipca 1878 r. otrzymałem od świetnej Komisyi wodociągowej m. Krakowa polecenie: a) zbadania zdrojów, potoków, strumieni i rzek okolicy Krakowa, w promieniu dwóch i pół mili, co do jakości i ilości wody; b) opracowanie szczegółowej karty hidrograficznej wzmiankowanej okolicy; c) zbadania w okolicy Krakowa stosunków wody gruntowej. W wykonaniu tej uchwały JW. Prezydent dr. Zyblikiewicz odezwą d. 8 lipca tegoż roku (l. 164 praes.) upoważnił mnie do tego rodzaju badań, tudzież prosił władze miejscowe, rządowe i autonomiczne o udzielenie mi wszelkiej pomocy.

Wywiązując się z tego zaszczytnego zadania, złożyłem dnia 15 kwietnia 1879 r. na ręce JW. Prezydenta szczegółowe sprawozdanie, pozostające dotychczas w aktach Komisyi wodociągowej, a rezultaty mych badań ogłosiłem drukiem w broszurze p. t.: „Wnioski w sprawie zaopatrzenia m. Krakowa w wodę, przedstawione Komisyi wodociągowej krakowskiej Rady miejskiej“ (Kraków 1879, 8 maj, str. 21, druk W Korneckiego).

Na pierwszem miejscu stawiałem wtedy projekt zaopatrzenia miasta Krakowa wodą zdrojową z Regulic, na drugiem zaś również nowy projekt wodociągu czerpiącego wodę gruntową z obrębu wodnego Zalas-Sanka-Baczyn-Kopce.

Zasady projektu regulickiego zostały następnie stwierdzone przez liczne prace komisyjne i powołanych rzeczoznawców, a sam projekt został w zasadzie przyjęty przez komisyę wodociągową. Ponieważ obecnie — jak dowiaduję się z *Czasu* (Nr. 133) — projekt zaopatrzenia Krakowa wodą gruntową z obrębu wodnego Baczyn, zasłużył na uwagę świetnej Komisyi wodociągowej, przeto uważam za stosowne oświadczyć, iż zarys tego projektu, podobnie jak i wodociągu regulickiego, pierwszy podałem dnia 15 kwietnia 1879 roku, a co do niesprawdzonych dotychczas szczegółów wodociągu baczyńskiego, przynajmniej o jedną trzecią tańszego od regulickiego, ośmielam się twierdzić, iż wnioski moje mogą być w zupełności stwierdzone, jeżeli to będzie życzeniem Komisyi wodociągowej.

Kraków, d. 16 czerwca 1885.

Dr. *Bolesław Lutostański.*“

Umieściwszy powyższe pismo, które podaje dawniejszy przebieg sprawy wodociągowej, uważamy za potrzebne nadmienić, dla uspokojenia opinii publicznej, iż według wiadomości we wczorajszym numerze naszego dziennika znajdującej się, w poszukiwaniach wody w Baczynie nie chodzi bynajmniej o zarzucenie projektu wodociągu regulickiego, lecz o oznaczenie ponowne zapasu i zmian stanu wody, którą w razie potrzeby teraz lub w przyszłości zaprowadzić będzie można do przebiegającego w pobliżu wodociągu regulickiego. Według poszukiwań śp. Klugera, które zawsze stanowią podstawę dalszych kroków Komisyi wodociągowej, ilość wody w Baczynie jest za mała, iżby sama jedna mogła wystarczyć na potrzeby Krakowa; według zaś badań profesora Stopczańskiego, woda baczyńska znakomitego jest składu chemicznego, a tem samem nadaje się wybornie do zasilania wodociągu z Regulic.“

Na uwagi *Czasu* uważamy za stosowne odpowiedzieć, że pomiary wody gruntowej w Baczynie, wykonane przez śp. Klugera, jak słyszeliśmy z ust kompetentnych techników, nie dają podstawy do orzeczenia o ilości wody przepływającej przez warstwy wodonośne obrębu Baczyn Kopce, a to głównie z powodu, iż przedwczesna śmierć nie dozwoliła śp. Klugerowi ukończyć rozpoczętych studyów. Ze względów zaś oszczędności o wiele tańszego projektu dr. Lutostańskiego, zaopatrzenia Krakowa wodą gruntową z Baczyna, pomijać nie wypada, zwłaszcza, że jak dr. Lutostański wykazał, a profesor dr. Stopczański stwierdził ponownym rozbiorem, woda baczyńska jest wyborną. Gdyby badania próbne ilości wody gruntowej w Baczynie, wykonane zostały według rady dr. Lutostańskiego wtedy okazałoby się, iż ilość tej wody jest o wiele większą od podanej przez śp. Klugera. Co zaś do wodociągu regulickiego, to zbyteczną jest obawa o niedostateczną dla Krakowa ilość wody. Nie potrzebnem jest zasilanie tego wodociągu wodą gruntową z Baczyna, gdyż po wzięciu dla Krakowa 3 650.000 metrów sześciennych wody na rok, pozostaje jeszcze w Regulicach rocznie wody zapasowej 2 555.000 metrów sześciennych.

Kronika.

Kraków, 26 czerwca

Za duszę śp. Zygmunta Sierakowskiego bohatera ostatniego boju o niepodległość naszej nieszczęśliwej ojczyzny, powieszonego w Wilnie w 1863 r., jutro jako w rocznicę zaszczytnego zgonu, odbędzie się w kościele OO Pijarów o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Władysława Ludwika Anczyca, odbędzie się w sobotę dnia 27 czerwca 1885 r. o godzinie 10 rano w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu.

Pogrzeb ś. p. Józefa Szymańskiego odbędzie się jutro o godz. 3 po południu z mieszkania przy ulicy Floryańskiej. Zmarły bez środków do życia i bez wszelkich funduszów pozostawił żonę z dwojgiem dzieci Pogrzebem zajmują się nieliczni koledzy z p. Antoniną Hoffmanową na czele. Artyści lwowskiej opery, bawiący w Krakowie, wykonają na cmentarzu religijne śpiewy. Zawiadomiono nas, iż zamiast wieńców koledzy i przyjaciele zmarłego wolą przyjść w pomoc rodzinie. Tak samo ma postąpić „Koło literackie.“ Znajdujemy to godnem uznania i — najwłaściwszem.

Proszeni jesteśmy o złożenie podziękowania doktorom Aleksandrowi Zarewiczowi, za pieczołowitość i bezinteresowną troskliwość, do ostatniej chwili niesioną zmarłemu, jak również dr. Janowi Jodłowskiemu za nietylko lekarską, lecz przyjacielską, pełną gorliwości usłużność niesioną tak zmarłemu, jak i jego rodzinie. Wiele osób z miasta życzy sobie przyjść z pomocą pozostałej wdowie i sierotom. Zawiadamiamy przeto, iż na razie zajmują się wszystkiem artyści dramatyczni pp. Werner i Wójcicki.

W Muzeum techn.-przem. krakowskiem otwartą zostanie jutro d. 27 b. m. wystawa prac rysunkowych, malarskich i modelatorskich, wykonanych w ciągu r. 1884/5 przez uczennice wydziału sztuk pięknych na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet, istniejącym przy Muzeum. Wystawa trwać będzie przez dni cztery, tj. sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek.

W Kasynie powszechnem jutro w sobotę, w razie pogody odbędzie się koncert muzyki wojskowej.

W Czytelni akademickiej w dniu 24 bm. odbył się wieczorek muzyczno literacki ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Wiktora Hugo. Program wypełniło przemówienie jednego z akademików o zmarłym poecie, tudzież deklamacye, śpiewy i gra na fortepianie i skrzypcach członków Stowarzyszenia.

Wioślarze wiedeńscy, członkowie Stowarzyszenia „Piratów“, o których przybyciu do Krakowa donosiliśmy we wtorek, nie mieli sposobności ujrzenia uroczystości „Wianków“ ze względu na niepewną pogodę, oraz brak decyzyi komitetu wiankowego, dwuznacznie i zagadkowo zawiadamiającego publiczność o odłożeniu tej uroczystości. Wczoraj po południu rozlepiono ogłoszenia, że „wianki odbędą się w piątek“ — przeciętny obywatel tłómaczył to sobie, iż zapewne w przyszłym tygodniu, bo zanosiło się na deszcz. Dziś rano — bardzo rano, również ogłoszono plakatami, że „wianki odbędą się dziś“ — „więc to wczoraj były wianki?“ zapytywano się wzajem, a zapytywani zaręczać musieli, iż nie wczoraj, lecz dziś w piątek d. 26 b. m. Lakoniczność stylu widocznie jest za trudną do rozwiązywania kwestyą dla szerszej publiczności w Krakowie.

Goście z Wiednia byli na poświęceniu zbudowanej przez Towarzystwo wioślarskie po tamtej stronie Wisły przystani. Poświęcenia dokonał O. Augustyn, przeor Augustyanów. Do skromnej uczty zasiedli wioślarze krakowscy, wznosząc toasty na cześć gości — ci zaś na pomyślność i rozwój tutejszego Towarzystwa wioślarskiego, oraz księdza, który dokonał aktu poświęcenia.

Wczoraj po południu goście wiedeńscy brali udział w wiosłowaniu na Wiśle, dając wskazówki i dobry przykład miejscowym wioślarzom — wieczorem zaś, niepewni kiedy właściwie odbędą się „wianki“, pospiesznym pociągiem odjechali do Wiednia.

Dzisiejszej nocy, jeszcze przed północą, mieliśmy burzę połączoną z błyskawicami, niezwykle długo, bo po kilka sekund trwającemi, piorunami, uderzającemi w oddali i ulewnym deszczem. Nad ranem dopiero rozpogodziło się — i przy ochłodzonem, a właściwie odświeżonem tylko powietrzu, zapanowała piękna pogoda.

Z uniwersytetu. PP. Roman Sondermayer, elew tutejszej kliniki chirurgicznej, rodem z Czerniowiec i Izydor Aschkenasy, rodem z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z życia towarzyskiego. P. Józef Madeyski, dr. medycyny, zaręczył się z panną Kazimirą Muczkowską, córką p. Stefana Muczkowskiego, notaryusza i radcy miejskiego w Krakowie.

Podczas sezonu kąpielowego jazda pociągiem pospiesznym lub kuryerskim na mocy kart wolnych i certyfikatów o zniżonej cenie jest ograniczoną — można wszakże jechać tymi pociągami za opłatą przypadającej dyferencyi.

Na sprawienie organu dla celów naukowych, w tutejszem seminaryum nauczycielskiem męskiem, ministeryum oświaty wyznaczyło kwotę złr. 800. Na zamówienie uskutecznione z tego powodu przez Radę szkolną krajową, zakład fabryczny pp. Żebrowskich we Lwowie odpowiedział w tych dniach dostarczając dla wspomnianego zakładu instrument zalecający się tak pięknością brzmienia, jak i starannem wykończeniem szczegółów. Organ zbudowany według najnowszego systemu, posiada siedm głosów, wraz z pedałem.

Dwa tysiące panien znalazło się przedwczoraj w kościołku św. Zofii we Lwowie na losowaniu posagów. Na taką liczbę złożyły się tak losujące młode osóbki, jak i przybyłe tylko z ciekawości. Trzynasta z rzędu losująca, Franciszka Merwart, miała szczęście do cyfry zwanej „djablim tuzinem" i wyciągnęła posag w kwocie 3.994 złr. Uposażona jest sierotą, urodzoną w 1869 r., córką piekarza, a wychowanką zakładu Śgo Kazimierza. Drugi posag 300 złr. przypadł 138 losującej, Maryi Dydackiej, córce krawca, urodzonej w roku 1866. Trzeci posag 600 złr., wylosowała (590 z rzędu) Eufrozyna Kundyj, córka dozorcy więźniów, urodzona w r. 1873. Ostatni los, wynoszący 84 złr. dostał się 9 letniej Jadwidze Winnickiej, z zakładu św. Kazimierza.

W Szczawnicy lista gości przybyłych do zakładu zdrojowego od początku sezonu do 20 b. m. wynosi 360 rodzin — osób 661.

W Iwoniczu do 20 b. m. bawiło razem rodzin 231, osób 472.

Podziękowanie. Kasa oszczędności w Stanisławowie udzieliła 13 b. m. oddziałowi tamtejszemu Towarzystwa „Rodzina" zasiłek w kwocie 100 złr. Za ten hojny dar Wydział centralny „Rodziny" zarządom wymienionej Kasy oszczędności tem goręcej dziękuje, ile że zasiłek ten posłuży do niesienia pomocy ubogim członkom rzeczywistym, których dotknie choroba, lub inne nieszczęście.

Spadek. *Kur. Warsz.* ogłasza: Przed niedawnym czasem zmarł w Salonice Antoni Wernicki. Polak, który jak nam donoszą z miejsca, pozostawił sumy, lokowane za granicą i w kraju tutejszym na hypotekach. Siostra zmarłego, znajdująca się podobno w Królestwie, może się porozumieć z wykonawcami testamentu, pod adresem: „Soeur Thérèse Dutecka, fille de la charité, a Saloniqua, en Turquie". Odpisy aktów notaryalnych są do przejrzenia w Warszawie. Dla bliższego wyjaśnienia dodajemy, że śp. Wernicki urodził się we wsi Krupe, powiecie krasnostawskim. Pisma peryodyczne, wychodzące w kraju lub za granicą, proszone są uprzejmie o powtórzenie tej wiadomości. Bliższych informacyj redakcya na każde żądanie dostarczyć może.

Ognisko polskie w Pradze pisze do nas: Ze względu na przyjazd rodaków z księstwa Poznańskiego i Galicyi do Pragi z początkiem lipca b. r. Wydział „Ogniska polskiego" w Pradze, uważa sobie za miły obowiązek podać do wiadomości interesowanych, że tak teraz jak w czasie przyjazdu z całą gotowością udzielać będzie wszelkich informacyi. Oddaje również do rozporządzenia szanownym ziomkom swą czytelnię liczącą 22 dzienników i pism peryodycznych polskich, a znajdującą się w siedzibie Towarzystwa w Café Union przy ulicy Ferdynandowej.

Z Wydziału „Ogniska polskiego" w Pradze.

Marian Eminowicz sekretarz. *Dr. Andrzej Obrzut* prezes.

Kongres kolejowy. Król belgijski przyjął patronat kongresu kolei żelaznych, który odbędzie się w Brukseli w sierpniu, z okazyi 50-letniej rocznicy eksploatacyi kolei belgijskich. Kongres zapowiada się obiecująco, gdyż sprawy pomieszczone na porządku dziennym są nader interesujące i dotykają rzeczywistego postępu. Wszystkie kraje, posiadające koleje żelazne, przyślą swoich przedstawicieli.

Rozumna odpowiedź. W r. 1870, podczas oblężenia Paryża, wybrany obecnie na członka akademii francuskiej, uczony historyk, a były minister oświecenia za Napoleona III, Duruy, zaciągnął się do armii garnizonowej Paryża, jako prosty żołnierz. Ówczesny minister oświecenia, Juliusz Simon, wchodząc do pałacu ministeryalnego, ujrzał szyldwacha, prezentującego broń. Szyldwach miał na mundurze gwiazdę wielkiego oficera legii honorowej. Juliusz Simon poznał swojego poprzednika. „To ty, Duruy?" — rzekł. — „Tak, to ja." — „Jakto? jesteś prostym żołnierzem?" „A jestem." „Trudno być wiecznie ministrem." — „Ale można być zawsze wzorem dla innych" — odrzekł Duruy, salutując.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 27 czerwca: Po raz drugi: „Pierścień rodzinny" (*Gillette de Narbonne*), opera komiczna w 3 aktach Edmunda Audran, z panią Bocskaj w głównej roli.

Zjazd Notaryuszów.

Galicyjsko bukowiński Wydział Stowarzyszenia notaryuszów rozesłał do członków stowarzyszenia następujące zaproszenie:

Centralna deputacya austryackiego Stowarzyszenia Notaryuszów wezwała wydziały prowincyonalne, aby umieszczone na porządku dziennym pod I. i II. przedmioty poddać pod dyskusyę zgromadzenia tegorocznego. W zastósowaniu się do § 13 ustępu *d)* statutów Stowarzyszenia Notaryuszów austryackich — galicyjsko bukowiński Wydział Stowarzyszenia Notaryuszów postanowił zwołać ogólne zebranie Notaryuszów galicyjskich i bukowińskich, które się odbędzie w Krakowie w sali obrad Rady miejskiej dnia 11 lipca 1885 o godzinie 10 przed południem.

Zawiadamiając o tem Szanownego Kolegę, mam zaszczyt donieść, iż dla uczestników zjazdu tego Dyrekcya kolei Karola Ludwika zniżyła cenę jazdy o $33^1/_3$% w ten sposób, że kupiony bilet jazdy pierwszą klasą zwykłym pociągiem do Krakowa, służyć będzie do jazdy drugą klasą do Krakowa i z powrotem — zaś Dyrekcya kolei węgiersko-galicyjskiej zniżyła cenę jazdy na linii galicyjskiej drugą i trzecią klasą o 25%. Celem uzyskania tego zniżenia należy przy kupnie biletu jazdy wylegitymować się kartą wpisową otrzymaną przy przyjęciu na członka Stowarzyszenia austr. Notaryuszów. Dyrekcya kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej zniżyła także dla uczestników zjazdu tego cenę jazdy o $33^1/_3$% drugą klasą pociągami zwykłymi i pospiesznymi, i trzecią klasą pociągami zwykłymi. Celem uzyskania zniżenia na tej kolei raczy Szanowny Kolega zgłosić się wcześnie do mnie listownie oznaczając drogę skąd i dokąd podróż na tej kolei odbyć zamyśla, a ja Mu odwrotną pocztą nadeszlę kartę legitymacyjną, udzieloną mi przez Dyrekcyę kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej. Wszystkie powyższe zniżenia ważne są na czas od 8 do włącznie 15 lipca br.

Na porządku dziennym zamieszczone zostają następujące przedmioty:

I. Omówienie ogólnego stanu notaryatu w obrębie Wydziału prowincyonalnego galicyjsko bukowińskiego.

II. Dyskusya nad Komisaryatem sądowym i stosowaniem odnośnych ustaw i rozporządzeń.

III. Wnioski członków.

IV. Oznaczenie miejsca i czasu zjazdu na rok 1886.

Zarazem upraszam Szanownego Kolegę, jeżeliby miał jakie wnioski do uczynienia na powyższym zjeździe, ażeby był łaskaw takowe wraz z motywami nadesłać mnie na kilka dni przed zjazdem, gdyż Wydział, który się zbierze jeszcze przed otwarciem posiedzenia, będzie musiał w myśl statutu nad niemi się zastanowić i takowe wraz ze swoją opinią zgromadzeniu przedłożyć.

W imieniu galicyjsko-bukowińskiego Wydziału austryackiego Stowarzyszenia Notaryuszów.

We Lwowie, dnia 22 czerwca 1885.

Aleksander Jasiński
przewodniczący.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Akademii umiejętności odbyło się dn. 20 b. m. posiedzenie wydziału matem.-przyr. pod przewodnictwem prezesa Akademii dra Majera. Sekretarz prof. dr. Kuczyński przedstawił: a) rozprawę dra Rud. Zubera pod tytułem: „Skały krystaliczne z nad źródeł Czeremoszu." wraz z oceną tej pracy przez prof. dra Altha; b) rozprawę p. Bron. Błockiego pod tytułem: „Jaka była właściwa przyczyna nastania i ustania epoki lodowej? (Nowa teorya)"; c) obszerną pracę prof. dra Zajączkowskiego pod tytułem: „Teorya ogólna równań różniczkowych liniowych i jednorodnych z jedną zmienną niezależną"; d) rozprawę prof. Jana Frankego pod tytułem: „O wyrównaniu chyżości biegu nieustannego machin parowych" i odczytał treść tej na ostatku wymienionej pracy, nadesłaną przez autora. Prof. dr. Rostafiński przedstawił rozprawę p. Maryana Raciborskiego po tytułem: „Roślinne pasożyty karpi," a zdając z niej sprawę, wyłożył w krótkości treść tej pracy. Nad tym przedmiotem wszczęła się dyskusya, w której udział brali: dr. Majer, dr. Karliński i dr. Rostafiński.

Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odczytał sekretarz ustępy z listu, nadesłanego od prof. dra Zajączkowskiego, wraz z wyżej pomienioną tegoż rozprawą, wyjaśniające bliżej cel tej pracy i powody, jakie autora skłoniły do napisania tej rozprawy, a raczej dzieła, którego część pierwszą obecnie przysyła, a część drugą później wygotować obiecuje. Po krótkiej dyskusyi postanowiono pracę prof. dra Zajączkowskiego wydać jako osobne dzieło. Prace dra Zubera, prof. Frankego i p. Raciborskiego odesłano do komitetu redakcyjnego, rozprawę p. Błockiego oddano dwom członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

Dział ekonomiczny.

Doroczne jarmarki na wełnę odbywają się regularnie w znaczniejszych miastach tych krajów, które hodują owce a tem samem produkują wełnę. Odbywa się to zwykle w ten sposób, że producenci dostawiają w pewnych oznaczonych dniach wełnę na wagę urzędową, gdzie wszyscy interesowani mogą się dokładnie informować o ilości i jakości dostarczonego towaru. Na takie jarmarki zjeżdżają oprócz producentów także fabrykanci i kupcy, handlujący wełną, w ten sposób producent styka się bezpośrednio z odbiorcą, ceny się ustalają, a obie strony zarówno dobrze na tem wychodzą: producenci bowiem mają sposobność poznać dokładnie różne gatunki wełny, stopień ich oczyszczenia, pokupność i wedle tego stosować się w trybie i kierunku hodowli, odbiorcy zaś mogą nietylko zaopatrzyć się naraz w znaczne zapasy wełny, ale wybierać te gatunki właśnie, które najlepiej odpowiadają kierunkowi ich przedsiębiorstwa.

Jarmarki takie odbyły się właśnie w tych dniach najpierw w Poznaniu, a później w Warszawie. Na tegoroczny targ w Poznaniu dostawiono wełny wysoko-cienkiej 240 ctn., cienkiej 4906 ctn., średniej 15.780 ctn., pospolitej 1859, razem 22.725 cetnarów. Wliczywszy tę wełnę, której nie notowano na targu, liczą ilość tegorocznej wełny okrągło na 25 000 ctn., oprócz pozostałości z przeszłego roku w ilości 7000 ctn. Targ tegoroczny był ospały, ceny w ogóle niższe, niż roku przeszłego.

Na tegoroczny targ w Warszawie dostawiono wełny 46.899 pudów, w porównaniu z rokiem przeszłym o przeszło 5000 pudów więcej. W czasie samego targu sprzedano fabrykantom i kupcom prawie $^2/_3$ całego zapasu. Ilość dostawiona nie reprezentuje bynajmniej całej ilości wyprodukowanej wełny tegorocznej. Płacono z niewielką różnicą ceny przeszłoroczne.

Dla zoryentowania zamiast cen w Poznaniu lub w Warszawie podajemy tu ceny wełny w pierwszych dwu tygodniach czerwca br. w Wiedniu. Płacono tam za 100 kilgr. wysoko-cienkiej 340—370 złr., cienkiej 290—310, dobrej średniej 150—190, średniej 120—150, pospolitej 100—120. Za wełnę letnią cienką płacono za 100 kilgr. 140—150 złr., za średnią 105—125, za pospolitą 80—90 złr.

Uwzględniwszy kurs pieniędzy, gatunek towaru, względy handlowe i odległość miejsca, różnica ceny na tych targowicach jest bardzo małą, bo wełna oddawna jest towarem handlu światowego, więc tak rozróżnianie przeróżnych gatunków wełny, jak i ceny, stosują się wszędzie do jednej przyjętej normy i powszechnych warunków handlu.

Czy i u nas na wzór owych dorocznych jarmarków na wełnę i na podobieństwo wiosennych jarmarków na konie, nie dałoby się zaprowadzić coś podobnego, zwłaszcza że Galicya produkuje ilość wełny dość pokaźną, bo przewyższającą rocznie 15.000 cetn. metrycznych? Wobec pytania, postawionego w kwestyonarzu Tow. roln. krakowskiego: „Jakich środków należałoby użyć, by ograniczyć do minimum niedogodności i straty, wynikające z pośrednictwa przy sprzedaży produktów?" nie zawadziłoby zastanowić się i nad urządzaniem dorocznych jarmarków na wełnę.

Dla interesujących się tą sprawą, zwłaszcza dla tych, którym korzyści racyonalnej hodowli owiec nawet wobec upadku cen zboża wydają się bardzo problematycznemi, podajemy ważne ceny przewyżki importu wełny nad jej exportem w siedmiu państwach europejskich. Przewyżka ta wynosiła w średniej cyfrze pięciolecia 1879 do 1883: w Anglii 849.955 cetn. metr., w Austryi 124 192, w Belgii 488 352, we Francyi 1,154.268, w Niemczech 623.858, w Szwajcaryi 15.619, wreszcie we Włoszech 71.582 cetn. metr.

Są to kraje, w których produkcya wełny nie wystarcza na potrzeby licznych fabryk. Są też kraje, których warunki fizyczne nie sprzyjają hodowli owiec; takiemi są Szwajcarya, Holandya i Skandynawia. Łącząc te kraje do powyższych, których import został obliczony, można przyjąć, że kraje te potrzebują rocznie do $3^1/_2$ milionów cetnarów zagranicznej wełny. Głównemi jej dostarczycielkami są: Laplata w Ameryce Południowej, która wywozi 1,184.036 cetn. i Australia przeszło 2 miliony. Te dwa kraje już prawie pokrywają potrzebę importu, ale dostarczają wyłącznie wełny niższego gatunku; owczarnie są tam prawie nieznane, owce hodują się pod gołem niebem. Nadto wywozi wełnę Ameryka Północna, ale tylko ze Stanów zachodnich, w ilości jak dotąd miernej i również niższego gatunku. Wyższe gatunki produkują kraje importujące, mianowicie Anglia, Saksonia, Czechy, a z eksportujących tylko Hiszpania, której przeciętny roczny wywóz z 5 lat 1879—1883 wynosi zaledwie 22 000 cetn., Rumunia gdzie hodowla owiec jest dotąd bardzo zaniedbana, wreszcie Rosya, której przeciętny wywóz jest 167.015 cetn.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu w dniach 25 i 26 czerwca.

Na wczorajszy targ na Baranie dowóz zboża był nadzwyczaj mały, a ceny pozostały bez zmiany.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był również bardzo mdły, głównie na żyto, które z powodu bliskiego terminu, w którym zacznie obowiązywać nowe cło w Niemczech po 3 marki od 100 kilogr., sprzedawano o 20 ct. taniej, niż na targu ostatnim. Zresztą ceny innych rodzajów zboża bez zmiany.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	9·—	9 50
„ żółta	8·40	9·10
„ czerwona	8 90	9 30
Żyto czelne	7·—	7 20
„ średnie	6·75	7·—
Jęczmień browarny prima	7·25	8·—
„ średni	6·75	7·25
Owies z opłatą konsumcyjną	6·90	7 25

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 czerwca. Baronowa Prażakowa, żona ministra, umarła wczoraj popołudniu.

Wiedeń, 26 czerwca. Cesarz przysłał telegraficznie ministrowi Prażakowi wyrazy współczucia z powodu śmierci jego małżonki.

Berlin, 26 czerwca. Robotnicy, zatrudnieni przy budowach noszeniem kamieni, postanowili zawiązać Stowarzyszenie dla obrony swoich interesów, dla rozszerzenia zmowy między murarzy i dla skłonienia tych, którzy dotąd pracują, aby pracować zaprzestali.

Petersburg, 26 czerwca. *Journal de St. Petersb.* wyrażając się z uznaniem o zewnętrznej i wewnętrznej polityce Gladstone'a mówi: Rosyanie nie zapomną tego, że Gladstone nie podzielał uprzedzeń względem Rosyi; jedyny zarzut, jaki mu uczynić można, jest, iż imperyalizmowi Anglików co do posiadania kolonii, wiele składał ofiar. W tej sprawie powinna Anglia pogodzić się i liczyć z tym faktem, że współzawodnicy jej dążą również do zdobycia sobie kolonii i że bronią swoich praw do tego, co się im według ich zdania należy.

Nowy gabinet, chociaż złożony po większej części z członków dawnego gabinetu Beaconsfielda, zdaje się, iż jest skłonny do liczenia się z obecnemi koniecznemi warunkami. Salisbury, obejmując niejako spadek po swym poprzedniku, ma kierunek, po którym powinien kroczyć, dokładnie wskazany przez rozwój historyczny. Salisbury czuje zbyt dobrze swoję odpowiedzialność; zna on Europę zbyt dokładnie, by nie kierować się w swych czynach według warunków obecnie dominujących. Dlatego Rosya ze stanowiska swoich interesów i swojej polityki spogląda spokojnie na objęcie rządów angielskich przez nowy gabinet.

Londyn, 26 czerwca. Giffard jako lord kanclerz objął prezydenturę Izby lordów.

Projekt do ustawy o okręgach wyborczych przyjęty i sankcyonowany.

Salisbury oświadczył w Izbie lordów, że nie wiele ma dodać do tego, co się dowiedziano z korespondencyi, odczytanej przez Gladstone'a. Z początku oświadczył on królowej, że dawny gabinet powinien pozostać w urzędowaniu z powodu stosunków, jakie wynikły skutkiem ustawy o okręgach wyborczych. Dopiero kiedy gabinet Gladstone'a postanowił ustąpić stanowczo i po przeprowadzeniu znanej korespondencyi, w której Gladstone dopiero w ostatniej chwili dał więcej szczegółowe zapewnienia, wreszcie skoro królowa zwróciła uwagę na szkody, jakie mogą wyniknąć z dłuższej zwłoki, dopiero wtedy zdecydował się Salisbury przy jednomyślnej zgodzie kolegów objąć urzędowanie.

Bliższe wyjaśnienia o polityce obecnego gabinetu zapowiada Salisbury udzielić dopiero później.

Z powodu przepowiedni niektórych polityków o trwałości nowego gabinetu przypomina Salisbury, że poprzedzający gabinet utrzymał się długo, chociaż mu przepowiadano żywot krótki.

W dalszym toku rozprawy przypomina Granville, iż Gladstone oświadczył, że gdyby Salisbury stanowczo był odmówił utworzenia nowego gabinetu, wówczas byłoby to zmieniło całą sytuacyę.

Po tych rozprawach i wyjaśnieniach odroczyły się obie Izby do 6 lipca.

Ashmead Bartlett mianowany cywilnym lordem admiralicyi.

Londyn, 26 czerwca. Doniesienie dziennika *Globe*, iż Drummond Wolff przeznaczony jest do nadzwyczajnej misyi do Egiptu i że przez to zastąpi dotychczasowego pełnomocnika Baringa, jest niedokładnem.

Londyn, 26 czerwca. Komitet aleksandryjski firm angielskich, które poniosły szkody w czasie bombardowania Aleksandryi, miał audyencyę u wicekróla egipskiego i wręczył mu petycyę o wypuszczenie obligacyj państwowych dla spłacenia niemi zwrotu szkód, uznanych przez komisyę. Wicekról przyrzekł zastanowić się nad tym projektem.

Londyn, 26 czerwca. Lord Harris został zamianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie dla Indyi, lord Dunraven podsekretarzem stanu w ministerstwie kolonii, a hr. Lathom najwyższym podkomorzym.

Paryż, 26 czerwca. Izba poselska uchwaliła bez rozpraw jednogłośnie 10.000 franków na wydatki pogrzebowe dla admirała Courbeta w kościele Inwalidów.

Paryż, 26 czerwca. Izba przyjęła wniosek do ustawy o wypuszczeniu obligacyj za 319 milionów franków, przeznaczonych na szkoły i koleje wicynalne. W czasie rozprawy nad tym przedmiotem występował przeciw niemu Soubeyran i żądał odroczenia; minister skarbu bronił wniosku i zprzeciwiał się odroczeniu, które też zostało odrzucone.

Paryż, 26 czerwca. Biura Izby wybrały komisyę dla rozbioru traktatu z Chinami. Chociaż wszyscy członkowie zgadzają się na ów traktat, mimo to zamierzają niektórzy zażądać wyjaśnień o pewnych niedość jasno sformułowanych punktach, odnoszących się do handlu.

Rzym, 26 czerwca. Parlament odroczony; jednak zbierze się za kilka dni, aby usłyszeć urzędowe oznajmienie o składzie nowego gabinetu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 26 czerwca 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82·50
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·—
„ srebrna	—·—	83·15
„ złota	—·—	108·10
4% Renta złota węgierska	99·12	99·22
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	858·—
Akcye kredytowe austryackie	285·90	286 30
„ „ węgierskie	—·—	285·75
Londyn	—·—	124·20
Napoleondor	—·—	9·85
Lombardy	—·—	137·25
Akcye Karola Ludwika	251·25	251·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	—·—	97·25
Union	77·80	78·60
Bankverein	101·50	101·25
Staatsbahn	296·50	297·—
Elbethalb.	—·—	164·50
Tramway	190·75	193·60
Landerbank	94·50	94·25
Alpine	36 25	36 50
Marka	—·—	61·—
Rubel	125·—	—·—
Dukat	—·—	5·87

Berlin d. 26 czerwca 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	470·50	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 26/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 75	125 50
Marki niemieckie . . . . . „ 100 mar.	60 70	61 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 84	5 94
20-to frankówka złota	9 83	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 75	102 50
$4^1/_2$% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	90 50	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 50	102 25
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 50	92 50
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „	99 50	100 25
6% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 75	99 50
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 85	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	98 25	99 25
4% „ likwid. „ . . . 100	89 —	90 —

Lwów, dnia 25/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 65	100 40
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 25	92 —
$4^1/_2$% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 75	97 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 75	102 50
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 65	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 25/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 15
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	89 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	94 25
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	93 30
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 85

Wiedeń, dnia 25/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 60	82 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 10	83 35
4% „ „ złota . . . „ „ 100	108 40	108 55
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 20	99 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 25	139 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	141 60
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165 75	166 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	99 45	99 60
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	92 80	92 95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 75	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 20	117 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	116 75	117 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	119 80	120 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 50	102 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 50	103 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5% „ „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% „ Serbskie po 100 fran. „ „ 1	33 25	33 50
0% „ Tureckie „ 400 „ prem. „ 1	20 40	20 90

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	101 90
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 75	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	123 50	124 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	97 —	97 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 50	100 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	103 —	103 50
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	101 60	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	99 20	99 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 30	100 60
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	106 50
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 75	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 75	83 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 80	91 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	118 70	119 20
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 30	99 60
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	151 —	151 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 30	99 70
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 50	75 —

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 50	176 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	42 50	43 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 70	15 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 25	9 50
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	17 75	18 50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
$4^1/_2$% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	131 —	132 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	97 75	98 25
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	101 —	101 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	288 20	288 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	287 50	288 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	95 75	96 —
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	858 —	860 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	78 50	79 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	283 —	287 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.79	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	185 50	185 75
173·25	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2458—	2464—
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	210 75	211 25
14·75	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	251 75	252 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	230 —	230 50
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	238 —	238 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	148 —	148 50
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	184 —	184 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	184 75	185 —
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	298 —	298 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	137 25	137 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	439 —	442 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 87	5 89
20-to Frankówki „ „	9 85	9 86
20-to Markówki „ „	12 19	12 20
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 16	10 18
Funty szterlingi „ „	12 38	12 42
Banknoty włoskie „ „	49 05	49 15
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	125 —	125 25

Obwieszczenie.

Na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli z dnia 17 czerwca 1885, zatwierdzonej przez Wgo Komisarza konkursowego, zarządzam sprzedaż towarów futrzanych do masy konkursowej Samuela Elenda należących, pod następującemi warunkami:

1. Sprzedane będą towary futrzane wraz z urządzeniem sklepowem, oszacowane według inwentarza na 8936 złr. 52 ct. ryczałtowo i na ogół. Masa konkursowa nie ręczy za jakość towarów i dlatego w tym względzie żadnej ewikcyi na się nie przyjmuje.

2. Chęć kupienia mający złoży najpóźniej po dzień 8 lipca 1885 swą w 10% wadyum zaopatrzoną ofertę do rąk zarządcy masy,

3. Za nabywcę ten uważanym będzie, czyją ofertę Wydział wierzycieli zatwierdzi.

4. Nabywca obowiązanym jest całą cenę kupna, w którą złożone w gotówce wadyum wliczonem zostanie, najdalej w dniach 8 po zawiadomieniu go o przyjęciu jego oferty złożyć w gotówce, poczem skład towarów wraz z urządzeniem sklepowem oddanym mu zostanie.

5. Inwentarz przejrzanym być może u zarządcy masy, u którego również mający chęć zwidzenia sklepu zgłosić się zechcą.

Tarnów d. 22 czerwca 1885.

811 2 3 Zarządca masy *Dr. Goldhammer.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.